

Historia pewnego medalu cz.20

Data publikacji: 5.08.2012 22:00

Zapraszamy do lektury książki Jacka Stelmacha: Historia Pewnego "Medalu" - Metodą Śledczą "Walecznym Śląsk1919". Kolejne odcinki ukazywać się będą co tydzień w niedzielę wyłącznie na łamach portalu

Rozdział VI (cz.3)

Wracając jednak ponownie do tej powtórzonej wizyty w „Fałatówce”, ale jakże płodnej, znalazłem w przewodniku po Willi Juliana Fałata w Bystrej wydany przez Muzeum w Bielsku-Białej ciekawy fragment, który postanowiłem zacytować, bo był ważny dla mojego sposobu rozumienia udziału artysty w sporze zbrojnym czesko-polskim 1919 roku:

„[...] Jutro w niedzielę o pierwszej w południe wyjeżdżam z Krakowa wprost do Le-gionów. Wyczółkowski już od miesiąca siedzi tam i maluje, także i inni artyści, a tymczasem, ja który powinienem być być pierwszym tam jadę ostatni. Ale mam na-dzieję, że jeszcze i dla mnie pozostanie dość do malowania i że ja zrobię to wszystko inaczej [...]. Natomiast dzieciom decyzje swoją uzasadniam następująco: tylko nie bądźcie tacy nerwowi i smutni. Wasz Tatinka gdyby był młodszy to z karabinem w rękę musiałby iść w pole. Jadę więc obecnie jako malarz i choć w ten sposób spełnię powinność moją względem Ojczyzny i Państwa. Niewątpliwie istotny wpływ na podjętą przez Fałata decyzję wyjazdu do Legionów miała Wystawa Legionów otwarta 18 marca 1916 r. w Krakowie, o czym donosił w liście do żony: Zdecydowałem się pojechać tam i bez narażenia życia mogę przywieźć rzeczy ciekawe. Sława i fortuna czeka mię przez poświęcenie mej sztuki przez jakiś czas Legionom i Polesiu. [...] Ja mam skomponowanych parę obrazów legionowych, ale do tego potrzeba trochę studiów na miejscu i w ogóle widzieć a z pewnością tematów nowych do obrazów przywiozę. [...]”

Intencje malarza zawarte w listach cytowanych w treści Przewodnika były dość jasne. Stąd też moja myśl odnosząca się do zajęć 1919 roku niczym się pod wpływem tych wiadomości nie zmieniła. Motywy malarza dotyczące jego udziału w wojnie, jeszcze bardziej mi się wyklarowały. Co więcej, zdałem sobie sprawę, że Julian Fałat wcale nie musiał wykonać na miejscu swoich „malunków”. Chodziło bardziej o zebranie tematów i obserwowanie szczegółów, bez których żaden obraz nie byłby w pełni autentyczny. Chociaż z pewnością najlepiej byłoby wykonać dany obraz na miejscu, obserwując przyrodę i ludzi. Czytając dalej Przewodnik, natknąłem się na następującą informację:

„[...] Nagła śmierć żony 11 sierpnia 1916 r. w Karlsbadzie była dla artysty wielkim ciosem. Pokrzyżowała jego plany powrotu do Legionów, gdyż musiał zająć się wychowaniem i wykształceniem małoletnich dzieci. Córkę Helenę umieścił w Krakowie w klasztorze urszulanek, natomiast synowie uczęszczali do szkół w Bielsku –Lucjan do Gimnazjum, a Kazimierz do szkoły realnej.

W 1919 roku jako ochotnik służb łączności uczestniczył w odparciu najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński. W uznaniu dla patriotycznej postawy 66 letniego artysty Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego uhonorowała go w 1920 roku odznaką i Krzyżem II klasy „Za Obronę Śląska 1919”. Po tych wydarzeniach Julian Fałat na krótko opuścił Bystrą i zamieszkał w Toruniu. [...]”

Tak więc, udział w wojnie czesko-polskiej mógł być pewnego rodzaju zadośćuczynieniem dla braku możliwości pracy w Legionach. Tekst dotyczący udziału w charakterze ochotnika w służbach łącznościowych został żywcem zaczerpnięty z książki Franciszka Latinika, który dla swoich potrzeb, krótką notkę dotyczącą Juliana Fałata zawarł w swoim opracowaniu, by w ten sposób uzasadnić dopisanie go do listy osób odznaczonych, a jednocześnie wskazać go jednoznacznie jako osobę odznaczoną. W całym bałaganie organizacyjnym nikt nie zwrócił na to wówczas uwagi. Zresztą bez użycia komputera i możliwości zestawiania danych (w tym przypadku nazwisk) było to poważnie utrudnione, choć pewnie nie niemożliwe.

Wracając po raz kolejny do głównego wątku, muszę powiedzieć, że już wychodząc z „Fałatówki” natknąłem się

przy wyjściu z Willi na oszkloną tablicę, a w niej krótką historię Juliana Fałata. Zaciekało mnie w niej jedno zdanie dotyczące walki pod Olbrachciami.

Zdjęcie nr 79 –fragment informacji o historii życia Juliana Fałata z tablicy przy wejściu do „Fałatówki”



Źródło: ze zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej.

Zdjęcie nr 80 –Oszklona tablica przy wejściu do „Fałatówki”

Źródło: ze zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej.

Miejscowość Olbrachcice to dzisiejsze czeskie Albrechtice. Na próżno jednak szukać by na oficjalnych stronach informacji o udziale Fałata w walkach o tę miejscowość. To jednak nie przesądzało niczego. Pomyśla-łem, że być może inną drogą uda mi się zweryfikować te wiadomości. Al-brechcic w Czechach było kilka. Z pewnością jednak chodziło o te leżące w pobliżu Czeskiego Cieszyna. I to był wystarczający powód, aby się tam wybrać (analiza

pkt 32).

Przypomniało mi się też, że Pani Maślanka wspominała coś o Kornelu Makuszyńskim, i tym, że miał on podobno wypowiedzieć jakieś zdanie, które miało dotyczyć roli Juliana Fałata w walkach czesko-polskich o Śląsk Cieszyński (analiza pkt 33). To też było warte zbadania.

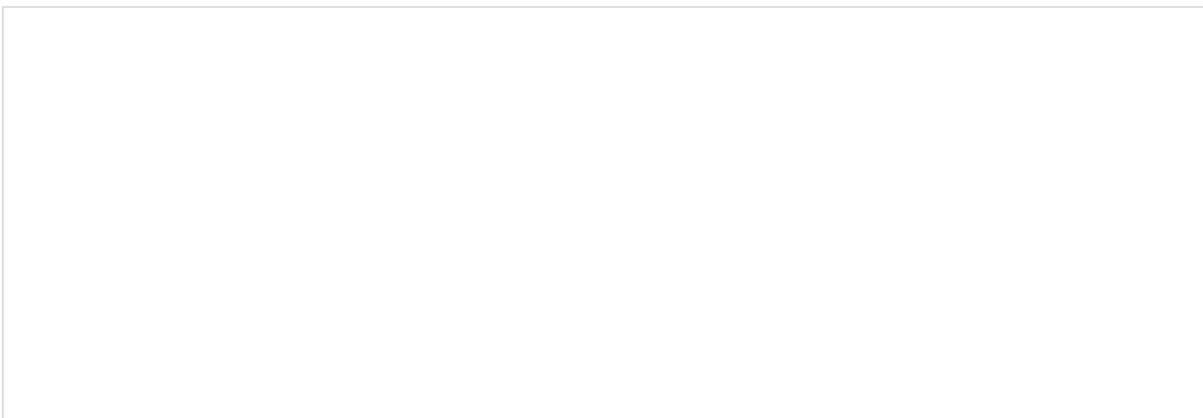
Tego dnia zakończyłem swoje poszukiwania teoretyczne i udałem się wraz z księdzem Tomaszem na poszukiwania leśne.

Zdjęcie nr 81 i 82 –Poszukiwania leśne...



Źródło: zdjęcia własne.

Aneks do analizy nr 3



CDN...



Komisarz Jacek Stelmach jest komendantem Komisariatu Policji w Skoczowie i pasjonatem. Kolekcjonuje zabytkowe odznaczenia i odznaki oraz dokumenty, na podstawie których były one nadawane.

Gdy 17 lipca 2010 r. jego kolekcja wzbogaciła się o krzyż „Za obronę Śląska”, nie tylko postanowił zgłębić jego historię, ale i sprawdzić, czy medal, którego stał się właścicielem, jest aby na pewno... oryginalny. Nie dysponując fachowym przygotowaniem do badań historycznych, w swoich poszukiwaniach odwołał się to metod najlepiej sobie znanych, a mianowicie... kryminalistycznych; podjął regularne śledztwo. Zakończyło się one już po roku, przynosząc w rezultacie nie tylko ustalenie „prawdy materialnej”, ale i obszerną, liczącą sobie niemal 250 stron książkę, w której kom. Jacek Stelmach szczegółowo opisał przebieg swoich badań i podzielił się ich wynikami.

Książka, wydana pod koniec 2011 r., nosi tytuł Historia pewnego „medalu” – metodą śledczą. „Walecznym Śląsk 1919” i stanowi absolutny ewenement w dziejach cieszyńskiej literatury regionalnej,

Wszystkie odcinki [\[KLIKNIJ>>>\]](#)